

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Witkowskim pod Nr. 10.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza dobowego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza dobowego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 3 rubla-
ry francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi 1 tal. 4 tal. w Turcji 28 fr., w Am-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata: przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonej
podatku niemieckim, austriackim, niderlandzkim, por-
tugalskim. W innych krajach zaś tylko na zlecenie
za których pośrednictwem (zobacz ul. 10) można takie
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadawana Redakcji nie zwraca się i nie może być

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. G. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havaas,
Laftte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrmstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott, — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 lipca.

Gdyby nie wiadomość, że stronnictwo katolickie we Francji co raz więcej się wzmacnia i co raz większy wpływ na rzady prezydenta wywiera, projekt gabinetu francuskiego, zmierzające do zmniejszenia budżetu mianowicie wojskowego, zdolne byłyby uspokoić pragnienie niemieckie i rozwiać jej obawy co do ukrytych Francji zamiarów. Minister skarbu postanowił zmniejszyć budżet wojskowy o dwadzieścia milionów a nawet etaty ministerstwa marynarki, spraw wewnętrznych znacznej mają podległość redukcji, tak że wydatki państwa o 40 milionów franków mniej wyosię będą, ażeby tylko uniknąć podatku gruntowego. Skreślenie tak znacznej sumy, które, jak się zdaje, nie będzie jeszcze wystarczającym, mniej jednakowoż zwraca uwagę pism niemieckich; niepokoi je natomiast niezwykły ruch francuskiego stronnictwa klerykałnego, które za pomocą pielgrzymek stara się, według prasy niemieckiej, podburzać lud a ustanawiając albo chcąc ustanowić „un mois des pèlerinages“, poświęcony modłom za pomyślność Francji, chciałoby do dawniejszego dojść znaczenia politycznego i stronnictwa katolickiego w innych państwach do tych samych pobudzić agitacji. Do wywieciek przeciwko Francji i klerykałnemu gabinetowi przyczyniają się nadto jeszcze pogłoski, jakoby klerykałne stronnictwa francuskie domagały się konieczne odwołania pana Lanfrey z Bernu a p. Fournier z Rzymu, jakoby wreszcie żądały protektoratu dla Francji nad kantonem Berneńskim. Podczas kiedy, jak widzimy, prasa niemiecka nie tylko u siebie ale i po za granicami Niemiec śiega „ultramontanów“, Paryż cały zajęty chwilowo przybyciem Szacha perskiego, którego w dniu 6 lipca na dworcu Passy przyjmował książę Magenty w towarzysztwie księcia de Broglie. Przy Arc de triomphe na polach elizejskich witały władze municypalne i prefekt departamentu Sekwany dostojnego gościa, który na powitalną mowę p. Vautrain, prezydenta Rady municypalnej, w kilku odpowiedział słowach.

W pałacu Bourbon przyjmował prezydent Zgromadzenia narodowego szacha, którego Paryżanie jak najdłużej podobno w murach swej stolicy zatrzymać pragną. Jak długo zabawi we Francji, nie wiadomo dotąd, to wszakże jest pewna, że do jego pobytu w Paryżu nie tyle przywiązuje się opinia znaczenia i doniosłości, jak do wizyty w Londynie, która zajmując prasę angielską i rosyjską, wznowiła dawne między Rosją a Anglią niechęci i zwróciła znowu uwagę na zaborczą politykę Rosyan. Myliłby się ten, tak pisze Daily Telegraph, który w naszych demonstracjach dla szacha perskiego upatrywał groźbę dla północnego mocarstwa. My nie pragniemy nowych zdobyczy. Równie jak Anglia ma i Rosja misją cywilizacyjną na Wschodzie, której przeszkadzać nie myślimy, wszakże szanując prawa innych, w nasze nie pozwolimy się wdierać nikomu. O tem, tak kończy pomieniony dziennik, przekonanie się mogą Rosyanie i ich cesarzowie, który równocześnie z szachem perskim w naszej przebywał stolicy. — Mówiąc o Rosji, nadmienić należy, że jak wiadomości z Petersburga donosi-

szą, chan chiwański powrócił z ucieczki do kraju i z wszystkimi ministrami i doradcami zdał się na łaskę i nielaskę generała Kaufmanna.

Gabinet włoski, jak się zdaje, dotychczas jeszcze nie został otworzony. Podaliśmy wprawdzie w telegramach wczorajszego pisma naszego skład nowego ministerstwa pod przewodnictwem p. Minghetti, wiadomość wszakże że nie wszyscy ministrowie desygnowani znajdują się w Rzymie, daje do zrozumienia, że też nie wszyscy oświadczyli, czy powierzone teki ministerjalne przyjmują.

Walne zebranie powiatu inowrocławskiego wyznaczone na dzień 12 bm. do Inowrocławia przez p. Alfonsa Moszczewskiego, powiatu odolanowskiego na dzień 14 bm. do Ostrowa przez K. hr. Skórzewskiego i powiatu szubińskiego na dzień 17 lipca do Złyna przez pana Eustachego Rogalińskiego, przyczem prostujemy omyłkę, że walne zebranie wyborcze powiatu bukowskiego zwołane zostało do Opalenicy a nie do Buku jak to mylnie wczoraj zostało podane.

Birżewyja Wiedomości i projekt ich pojednawczy.

Podaliśmy czytelnikom naszym nowy szereg artykułów Birżewyja Wiedomości w sprawie pojednania z Polską, co niechaj im będzie rękomią uznania nasz go wagi i znaczenia kwestyi, którą podnoszą. Bez wątpienia i mimo wszelkich tradycji naszych dziejowych, mimo wszelkich, ciężkich i krwawych krzywd aż do ostatnich dni ponoszonych, mimo przepaści dzielącej nas z Rosją, odkładamy wszakże na bok wszelkie nienawiści, wnosimy się, o ile to być może i o ile nam bez ujemy godności narodowej wolno, na stanowisko najzupełniej przedmiotowe, słuchamy uważnie propozycji, ze strony rosyjskiej nadchodzących, odpowiadamy na nie, jeżeli nie tak, jak się rosyjskim organom podoba, to, zarezacmy, bez zdżbła macającej jawność poglądów i rokowań politycznych nienawiści. Jeżeli nie więcej, to doświadczenia wyniesione z dziejów europejskich ostatnich pięćdziesięciu lat byłyby nas nauczyły i uczą nas, do jakiego stopnia choćby najbardziej zakorzenione i choćby największą podstawę słuszności mające polityczne niechęci i nienawiści zacieśniają się pod wpływem metamorfozy stósunków i położenia rzeczy. Z pewnością nie dłuższy szereg szubienic wystawiła między nami a sobą jako kopiec graniczny Rosja, aniżeli go wzniosła między sobą a Włochami Austria. Jeżeli zaś

wspomnienia Sybiru, katorgi i przymusowego szynelu są wstrętne i straszliwe, pozostaną zapewne nie mniej mało zazdrości godne w porównaniu z Sybirem podziemia Szpilbergu, Kufszajnu i dachów olowianych weneckich, którym Silyo Pellico i Andryane tak niespożyte w swych pamiętnikach zbudowali pomniki. Gdzież, po upływie kilkunastu lat zaledwie, są, zapytaliśmy, choćby ślady tej nienawiści między Austrią a Włochami, nienawiści zapowiadającej, jak się zdawało, wieczność a mającej aż nazbyt słuszną podstawę? Gorycz nawet jej znikła a pamięć pochowana w historii, historyi tak świeżo dopiero minionej. Mało co różnym był antagonizm między Austrią a Węgrami. Szubienica, kula egzekucyjnego placu, kajdany odgrywają w dziejach owego antagonizmu nie mniej skąpą rolę, jak w dziejach zatargu polsko-rosyjskiego. W co się dzisiaj ten przedawniony, krwawy proces obrócił, widzimy własnymi oczyma. Skazanie z roku 1849 stoi dziś na czele rządu monarchii, która go karała wyrokami śmierci i wygnania, a mało było potrzeba, by sam cesarz Franciszek Józef siedł uświetnić swą obecnością odsłonięcie pomnika na cześć Aradzkiej ofiar. Komuż nie pamiętać, kto zna dzieje półwyspu włoskiego, przesładowanie unitarnej myśli włoskiej przez rządy Wiktora Emanuela I i Karola Feliksa do r. 1831 w Piemencie? Nie upłynęło dwóch dziesiątek lat a tenże sam Piemont, pokunawszy się z myślą jednoci włoskiej, wprowadził ją w życie, czcąc bohaterów jej i ofiary jako wyrazy narodowej idei. Czyż mógł być zaciętszy zatarg, jak między rządem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. a wyobraźnieli myśli unitarnej niemieckiej? Ktoż nie pamięta komisji mogunczkiej, nazwisk Kamptzów i Tschoppów, przesładowania demagogów? Nie zbyt długiego było trzeba czasu, by z przesładowców zrobić figury znienawidzone i zozydzone, z przesładowanych bohaterów narodowej myśli, z mężów stanu późniejszej epoki wyznawców jej i wykonawców. Są więc niewątpliwie, krwawe i zadawnione antagonizmy, które się jednak leczy wśród zmienionych okoliczności, które przemijają, które się przeradzają nawet w przymierza. Niechaj przykłady te przytoczone przez nas ze świeżych dziejów europejskich będą rosyjskim organom, podejmującym sprawę pojednania z nami, rękomią i dowodem, iż nawet w przedmiocie tak drażliwym, jakim jest proces nasz z Rosją, umiemy wnieść się na stanowisko najzupełniejszej przedmiotowości, i

że z pewnością nienawiść a nawet rodzająca się z niej naturalnie gorycz nie jest nam busolą w ocenieniu i rozważaniu tych kombinacji przyszłości. Czego jednakże w tej całej sprawie według nas trzeba, to jawności i szczerości. Warunki te, wymagane z naszej strony od publicystyki rosyjskiej, pozwalają nam zarazem być bardzo zwięzłymi i wystósować, po kilku słowach koniecznego wstępu rodzaj samocynnego zapytania do Birżewyja Wiedomości. Otóż tedy, mówi organ petersburski o zgodzie i pojednaniu z nami, żądając, co prawda, zrzeczenia się niepodległości państwowo-politycznej. Kto mówi o zgodzie i pojednaniu, uznaje naturalnie do pewnego stopnia nasze narodowe istnienie, jak je dzieje i stósunki utworzyły, bo inaczej nie mówiliby o pojednaniu i zgodzie, lecz byłby apostołem i rzeczniczkim systemu naszej zagłady. Logicznie więc nie mogą Birżewyja Wiedomości pochwałać praktykowanego względem nas, za-inaugurowanego w r. 1863, wychodzącego na korzyść żywiołu germańskiego systemu eksterminacji. Prawią ciągle o zgodzie i pojednaniu, analizują naszą przeszłość, nieują nasze pierwiastki składowe, rozważają szanse pojednania naszego i zgody pod względem ekonomicznym, narodowym, społecznym, religijnym, moralnym, wypowiadając nieco prawdy, ale mieszając do tego więcej jeszcze fałszu; czego jednakże Birżewyja Wiedomościach nie znajdujemy dotąd, a czego nareszcie z ich strony niecierpliwie wyglądamy, to wyraźnej konkluzji, to jakiejś myśli organicznej, to sformułowanego jakiegoś pomysłu, o któryby się rozmówić, w którymby się racjonalnie spotkać i porozumieć można. W chwili, kiedy Birżewyja Wiedomości piszą swe artykuły o zgodzie i pojednaniu, dzieją się nieprzerwanie najniebezpieczniejsze gwałty przeciw naszej wierze, przeciw naszej narodowości; unicy chelmscy wystawili na wszelkie wybrki czynowników, język nasz przesładowany, wolność osobista i majątkowa zagrożona nieustannie, z systemu zaprowadzonego od r. 1863 nie ruszona ani cegiełką. Sądź to czy nie chęci zgody i pojednania? Odróżniając rząd carski od szlachetniejszych aspiracji narodu rosyjskiego, wymagamy jako warunków dalszej rozmowy naszej z Birżewyja Wiedomością o zgodzie i pojednaniu:

*) P. numer Dziennika wczorajszy i dzisiejszy pod rubryką: Królestwo Polskie.

WARSZAWA

w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lacrymae rerum. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138, 139, 142, 144, 147, 150, 151, 152 i 153.)

— Cóż chcesz pan? Są takie losy! odpowiedziała — nie każdy może być szczęśliwym, ale pocziwmy może być każdy. . .

Matce trzeba się wywdzięczyć — to potrzebne dla jej spokojności. Powiem już panu szczerze wszystko, choć się tego domyślał tylko. . . zdaje mi się, że matka trochę się zlekka o mnie. . . (śmieje się pan) — z powodu pana — i przyspiesza moje ożenienie, sądząc, że mi nim z głowy wybije. . .

Nie dokończyła. . .
Byłem cały w ogniu. — Matka nas posadza, rzekła, że my się kochamy.

— Matka odgadła — przerwałem, przynajmniej mnie — bo ja. . .

— Cicho!! zawołała Jura. . . o tém ani słowa, my się kochamy jak brat i siostra, i tak kochać się pocziwamy, święcie, bratersko. . . możemy do końca życia, choć ja zostanę panią majstrową. . . wy może. . .

Zerwałem się jak piorunem rażony.

— Mogę pani przysiąc na wszystko najświętsze, że nikogo nie wezmę, pókim żyw. — Nie mogę was mieć. . . nie chcę innej.

— Przysięgam nie słuchać i nie przyjmuję, odezwała się Jura — życie jest długie, wymagania jego okrutne, nikt przewidzieć nie może swęj przyszłości. . . mój poruczniku. . . ani słowa o tém. . .

Usiadłem milczący. O czém inném już ani mówić nie mogłem. . .

Jura mi pogroziła.

— Pocziwaj miłość braterska — rzekła, nie powinna być kwaśna i smutna. . . waćpan wiesz, że Michałek przecie z serca mi nie wyruguje mojego towarzysza broni. . . to dosyć. . . i — cicho. . .

Nadchodząca matka przerwała tę smutną rozmowę, zdziwiła się i zachmurzyła zobaczywszy mnie, ale wprędce jakoś odzyskała zwykły humor i z prostotą właściwą obyczajowi ludowemu spieszyła zrzucić z serca wiadomość o zmniołnaniu Juty z p. Michałem.

— Będziemy jęgomości prosiłi na weselu! zawołała — i to wkrótce, jak tylko Warszawa będzie wolną od nieprzyjaciela, wyjdzie za mąż Jutę. . . już ci czas. . . chłopaka jej wybrałam pocziwem, dobrego rzemieślnika i nie bez grosza, a co najwięcej, że charakter ma dobry i pracowity. . . a nawet z twarzy niczego. . .

Rozśmiała się stara złośliwie, patrząc na mnie i na córkę i wzięła się w boki.

— A co? a co? spytała — co asińdziej na to? ha? myślisz, że ja ślepa i że nie widziałam, że ci się chce do niej smalić cholewki! Otóż masz!! Nie chcę, żebyś mi asińdziej się próżno bałamucit i ona. . .

— Matko — przerwała Jura —

— A no tak! tak! mówiła stara, nie trza w bawelne nie zawiązać!

Bardzo mnie ubodły wyrazy pani majstrowej.

— Darujesz mi, pani — odezwałem się — nigdy ani słowem ani wzrokiem nie zdradziłem się z tém, że miał przywiązanie do córki pani, dla tego, że sobą nie władam, nie mam nic, a mam rodziców i familię, od której zależę. . . Gdybym zaś wolnym był. . . otwarciebym starał się o rękę panny Juty. . .

Majstrowa zaśmiała się głową kiwając na wsze strony i ciągle dla powagi trzymając się w boki.

— Wszystko to piękne, ładne! rzekła. . . ale mój poruczniku, czy ty myślisz, że ja nie żyła i świata nie widziałam? Ty się dziś kochasz, gotówbyś na wszystko. . . ale czy jabyś córkę dała na te losy, coby ją tam czekały! Wytykałaby ja palcami jako nieszczankę i córkę rzemieślnika, krzywdyby na nią nosami szlachciarki, zdawałoby się wam, że jej łaskę robicie. . . a tego ja nie chcę! Chleba kawałek z łaski Bożej jest. . . tu ona w domu pani i pierwsza, tamby chyba była ostatnia. . . Tobieby się łatwo żywot zatruł i przypisywałbyś to żonie, przesłaby może gorącą miłość. . .

a biedna Jura płakałaby gorzko. Wolę, niech popłacze teraz, że jej trochę was żal będzie, aby przyszłość pewniejszą miała. . .

Wzięła tak, mój poruczniku — dodała — nie gniewaj się na mnie — matką jestem, myślę o dziecku. . . i co w sercu to i na języku. . .

Wstałem z siedzenia zmieszany, chcąc odejść co najprędzej. Jura wpatrywała się we mnie uważnie, chcąc poznać, czym się gniewał. . . Łatwo jej było wyczytać z mojej twarzy, iż smutny byłem, zgryziony, pomieszany, ale nie gniewny. Prostota i szczerść nieco szorstka Wawerskiej rozbrajała mnie. . . bolałem wszakże i pilno mi było już z tym bólem i smutkiem co rychłej się gdzieś ukryć przed niemi. . .

Wawerska popatrzywszy na mnie, spojrzawszy na córkę — z wielkiego tego impetu nagle ostygła — żal się jej zrobiło nas obojga. . . Gdyby się jej kto był sprzeciwiał, burzył, byłaby z pewnością pogriewała się i rozdrażniona nie przebaczyła córce ani obecnemu — to poddanie się pokorne jej woli zmieszano ją. — Wedle pojęć i charakteru własnego było to dla niej niezrozumiałem. . . Stała tak milcząca jakby za daleko się puściwszy i nie wiedząc, co dalej poczynić. Zaczęła się kłaniać i żegnać, chcąc już odejść, i byłaby jejmość rada temu pewnie, gdyby nie przewidywała niemiłej sceny z córką, której wejście zapowiadało choć łagodną wymówkę. . .

Zatrzymała mnie za rękę.

— Jam się wywapała z pod serca, zwyczajnie stare babsko, co języka nie umie utrzymać — ale — zgoda! Pewnie do nas już i nosa nie pokażesz, napiję się jeszcze kawy z nami i posiedzę, póki nie ochłonie, żebym mi zły nie odchodził. . .

Rozśmiała się patrząc na mnie. Podziękowałem za kawę, stara zamilkła. . . Pożegnałem ją nie okazując urazy, poszedłem Jutę w rękę pocałować, na co matka bardzo jakoś niespokojnie popatrzała i zwolna krocząc przez izbę czeladzi, nie patrząc i nie widząc nic dostałem się do drzwi, które się za mną zamknęły — jakbym ten próg przestąpił raz ostatni. . .

Moi panowie, rzekł Strycz poważnie — było to pierwsze głębokie uczucie w życiu mojem a szczerliwym trafem obudziło je nie płochę dziewczęcą, ale kobieta godna przywiązania i szacunku. Mogę powiedzieć, że ono wpłynęło na całe życie moje. Z tą gorącą miłością młodzieńczą gdybym był trafił na inną, mógłbym sam płochym się stać — ona mnie uczyniła człowiekiem i z młodzieńca mężczyzną. . .

Tego dnia nie poszedłem do domu, nie chciałem się spotykać z nikim, ani mówić, ani szukać rozrywki, pobiegłem nad brzeg Wisły, unikając ludzi i w najbrudniejszych kątach, na stochach drzewa nad wybrzeżem siadłszy spędziłem wieczór cały. Moje własne nieszczęście, któremu się i wyznać i okazać wstydył, więcej mnie obchodziło nad wszystko. . . Miałem huczał tam za mną, dzwony były na Anioł pański, słonice zachodziło. . . nie widziałem i nie słyszałem nie. . . byłem osupiały. . . Nadeszła noc i chłód dopiero a dreszcz mnie rozbudził. Potrzeba było iść do domu. . .

Dostawszy się na Krakowski przedmieście usłyszałem huczenie i wrzenie tłumów dobrze mi już znane. . . Był to właśnie pamiętny ten wieczór siedemnastego czerwca. . .

Na Krakowskim poznałem, co się święci; wzburzenie było daleko sroższe i straszniejsze niż w maju, owego wieczora po przejażdżce króla. . .

Przewidując, na co się zanosi, nie chciałem drugi raz być świadkiem scen podobnych — uciekłem co prędzej do domu. . . Nie dochodząc nawet do Mańkiewiczów, zamknąłem się w mojem mieszkaniu. . .

Ala tu nie mogłem też znaleźć spoczynku.

Z miasta nie miał przez noc całą dochodziły mnie okrutne wrzaski i huk spieszące latających po mieście powozów i konnych. Nad rankiem znużony, zaledwie mogłem się zdrzeć. Nie wiem jak długo spałem, gdy mnie stukanie do drzwi obudziło — był biały dzień, służący dźwigał mnie abym zszedł na dół.

Znalazłem tu parę osób przerażonych. . . nie widziałem o niczem. Od szambelana dopiero, który głos niemal postrządał, dowiedziałem się o wypadkach dnia i nocy. Jędnasie szubienic stało po mieście, a na nich sam lud bez sądu, pochwytyanych wieszad winnych i niewinnych. Pijana garść podległych zbrodniczo ludzi, prawdziwy motloch, który się znajdował w złą godzinę w każdej stolicy, puścił sobie cugle, buntując się formalnie przeciwko rządowi i Radzie, odrąciwszy Kilińskiego i ledwie mocy charakteru Zakrzewskiego dając się wreszcie upamiętać.

Skończone było nareszcie wszystko, władza przywrócona, ale straszliwe wspomnienie tej ludowej ślepy i a namiętnęj sprawiedliwości pozostało — odcierając od rewolucji umysły i serca.

Upadek ducha i trwoga w mieście były powszechne. Mańkiewicz ręce łamał i chciał wyjechać, ale dokąd? Tegoż dnia nadeszły wieści, iż Kościuszko

- 1) wyparcia się, co najmniej, systemu względem nas pod panowaniem rosyjskim dzisiaj praktykowanego,
- 2) stanowczego nareczenia i wyraźnego wypowiedzenia, jaką to sumą koncesji i rekojmii chcę obdarzyć nas faktycznie istniejących, historycznie, moralnie i duchowo uprawnionych do egzystencji.

Inaczej niech nie będzie mowy o zgodzie i pojednaniu, lecz o wytopieniu i zagładzie, jeśli się uda. W takim razie jednakże rozmowa między nami zbyt cenna, bo kwestya rozstrzyga nie kompromis lecz knut, a bohaterami jego ani my ani publicystyka rosyjska, lecz cienie Murawiewów, żywe tradycje Kaufmanów i Bezaków.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rektora wyższej szkoły dla panien w Frankensteinie dr. Weiss mianować dyrektorem tymczasowego katolickiego seminarium nauczycielskiego w Oleśnie w Górnym Śląsku.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 7 lipca.

(W sprawie wyborów.)

(W—a) Czynność wyborcza, jak się przekonywam z ogłoszeń w pismach naszych, już rozpoczęta została, a czas też po temu był wielki. Zaledwie trzy miesiące dzieli nas od wyborów do sejmiku pruskiego, należy więc już teraz szczerze się niemi zająć a nie odkładać wszystkiego, jak to zwykliśmy czynić, na ostatnią godzinę. Aby zaś wybory pomyślnie dla nas wypadły, trzeba pracę prawidłowo rozłożyć, obmyślić wszystko i, pilnując formy, przedewszystkiem pamiętać o rzeczy. Zdaniem mojem nie dość zwołać walne zebranie dla wyboru komitetu i delegata, trzeba, żeby każdy wyborca inteligentny starał się o to, by zebrania te były liczne, by zachęcił każdego do stawienia się na nie, by nawet pomógł mu do stawienia się na miejsce oznaczone do walnego zebrania. Trzeba raz przecie porzucić dawne drogi i wejść na nowe. Same nowe powstałe stosunki, okoliczności i warunki, pośród których żyjemy i obracamy się, zniewalają nas do tego. Trzeba, żeby wszystkie warstwy społeczeństwa świadomie stanęły do walki wyborczej, bo tylko świadomość zapewnienia ściśle spełnienia obowiązku obywatelskiego, a spełnienie tego obowiązku sprowadzi nam niezawodne zwycięstwo. W ten sposób zgromadzonemu walnemu zebraniu mąż zaufania powinien objaśnić całą ważność wyborów i cały aparat wyborczy. Kiedy każdy mniej więcej będzie miał o tym jasne pojęcie, wówczas wybór komitetu i delegata będzie trafniejszym, bo wówczas każdy wyborca, znając dobrze swych współobywateli, będzie wiedział, kogo z nich do kierowania w powiecie tą mozną pracą powołać.

Wybrany komitet powiatowy powinien natychmiast przystąpić do organizacji wyborczej. Organizacja ta powinna się rozciągać aż do najmniejszych osad, co da się skutecznie przez zamianowanie mężów zaufania na każdy okręg a następnie parafie a nawet oddzielne włości. Tylko w ten sposób przeprowadzona organizacja może nam zapewnić pożądaną skuteczną. Otóż, w tym pierwszym stadium wyborów uważam za naczelną rzecz przeprowadzenie wszędzie organizacji. Bez niej możemy być w wielu miejscach pobici — w takich nawet, gdzie przy pracy zwycięstwo nasze jest niewątpliwem. Na mężów zaufania powołać też należy osobistość znane z gorliwości swęj dla sprawy publicznej, którzy ściśle i z całą gorliwością z włożonych na nich obowiązków wywiążą się. — Zróbmy raczej dziś wszystko, co zrobić należy, a nie będziemy po czasie narzekali i wzajemniei zarzutami się obypywali.

się przybliży i że winnych tego rozruchu nie minie kara.

Podlegające mniejsi, zdaniem powszechnem, mieli być tylko narzędziami ludzi, którzy w naśladowaniu rewolucji francuskiej widzieli zbawienie. Inni utrzymywali, iż pruscy emisarjuszowie do tych scen popchnęli lud, aby zożydzić rewolucję i dać powód zęganca się nad nią.

Stan miasta czynił w niem życie ciężkiem, dusznem, nieznosnem... Nazajutrz po okropnym dniu, ponieważ jeszcze ręka mi nie dozwalała zaciągnąć się do wojska, pochwylił mnie Kiliński, abym mu pomógł gwardyą miejską organizować i wziął mnie z sobą na cały ten dzień, zamawiając nawet na następne, dopóki bym czynny służby nie znalazł sobie.

Musieliśmy z nim ciągnąć na zamek i po raz pierwszy oddawać znalazłem się wśród rezydentów królewskich, którą teraz trudno mi poznać było, bom ja całe jeszcze inną nawet za Targowicy pamiętałem.

Smutniejszego obrazu wystawić sobie trudno. Zamek pusty był cały dzień, wielkie sale pozamykane, służba zmniejszona, król skryty w gabinecie, otoczony kilkoma kobietami i familią. Z szambelanów, paziów, adjutantów ledwie kilku pozostało.

Na twarzach wszystkich milcząca trwoga się malowała, słowa się trudno było dopytać. Wszystko zdawało się czekać jakiegoś wybawienia.

Byłem przytomnym, gdy Kiliński, poprosiwszy króla o posłuchanie, przyszedł mu oznajmić, iż miasto jest już spokojne, że nie ma się czego obawiać i może zaufać wiernemu mieszczaństwu swojemu, które go nigdy nie odstąpi...

Król Stanisław, którego twarz wydała mi się dziwnie zeszarała i jakby zdrętwiała od bólu, wyszedł w szlafroku... milcząco, oglądając się, napróżno usiłując okazać panem siebie.

Przemówienie Kilińskiego proste bardzo ale gorące, bo to był człowiek serdeczny, poruszyło króla, wymówił kilka wyrazów podziękii, pomieszany, oglądając się, słuchając jakby... Pod powiekami czuło było wstrzymywane tęż.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czas w jakim żyjemy, jest trudny i ciężki, lecz „nihil desperandum“; praca, gorliwość i ściśle pełnienie obowiązków wszystko zwycięży i pokona. Co do sprawy kandydatów na posłów, to ponieważ na obecnych walnych zebraniach sprawa ta nie przychodzi do decyzji i dopiero po wybraniu komitetu centralnego następne walne zebranie będzie nią się zajmowało, zatem w tym względzie uwagi moje odkładam do przyszłej korespondencji.

Z Chodzieskiego, 7 lipca.

(W sprawie wyborów.)

Zebranie przedwyborcze na dzień 5 bm. do Chodziesza zwołane, bardzo nieliczne przez wyborców było reprezentowane. Zagaił je mąż zaufania p. Graff z Próchnowa, który przez zebranych na przewodniczącego wybrany został. Tenże powołał na sekretarza p. Kałużnego a p. Swinarskiego obrano skarbnikiem.

Wybrano na delegata p. Brzeskiego dziedzica z Nowej wsi pod Budzynie i na jego zastępcę pana Swinarskiego nadleśniczego z dóbr Próchnowskich.

Dziwi nas bardzo, że powiat nasz w sprawie takiej jak obecna, tak mało okazuje życia. Mała jest wprawdzie liczba obywateli Polaków, ale życzyliby należało, ażeby właśnie szczyt ten zastęp nie zasypiał sprawy i większą okazał gorliwość. Poruszono także na posiedzeniu i kwestyę kandydatów na posłów, nie postawiono jednak kandydatów, odkładając tę rzecz do następnego walnego zebrania, które nieważniej jak po obraniu komitetu centralnego prowincjonalnego zwołanem będzie. Przez ten czas komitet powołał wyborczy zajmie się organizacją i agitacją wyborczą. Sądze, że na przyszłym walnym zebraniu powiatowem większy będzie udział wyborców niżli obecnie, postawieni więc wówczas kandydaci będą wyrazem większości wyborców a nie kilku lub kilkunastu tylko. — Zresztą w tym stadium stawianie kandydatów uważam za zawczesne, co też i komitet przedwyborczy uznał, wzywając jedynie mężów zaufania do zwołania walnych zebrań, celem ukonstytuowania komitetów powiatowych wyborczych i wybrania delegatów. Stało się też temu zadość.

Wiedeń, 5 lipca.

(Jubileusz 900 letniej dycezyi praskiej. — Odsłonięcie pomnika Maryi Teresy w Klagenu. — Posucha na polu politycznem. — „Slovenski narod“ — Syn hr. Gołuchowski. — Królowa węgierska i w. księżna Wiera w Wiedniu. — Amerykański obchód 97 letniej rocznicy niepodległości na wystawie wiedeńskiej. — Cholera. — Garibaldi.)

W Pradze odbędzie się 15 sierpnia b. r. 900letni jubileusz praskiej dycezyi, do którego czynią już nie tylko w samej stolicy Czech, ale i na prowincyi jak największe przygotowania. Podczas uroczystości samej mają być urządzone wielkie procesje w całym kraju, na które wielu spodziewanych jest gości, mianowicie wysokich dostojników kościoła. Między innymi spodziewany tu jest biskup moguncki Emanuel. — W dniu wczorajszym 4 b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Maryi Teresy w Klagenu w obecności austriackiego następcy tronu ks. Rudolfa, który w przemowie swęj, naturalnie podyktowanej mu przedtem, zaznaczył przedewszystkiem „jedność dynastyi z narodem.“ Ks. Rudolf w mundurze pułkownika swego pułku otoczony oficerami i wielu dostojnikami państwa przyjmowany był z wielką serdecznością przez mieszkańców. Całe miasto Klagenu przystrojone było w świąteczne szaty. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w zwykły sposób po przemowie burmistrza Jefferniga i krótkiej odpowiedzi na nią ks. Rudolfa. Statua Maryi Teresy, 10 stóp wysoka cała z brązu przedstawia cesarżową osloniętą fałdystym płaszczem królewskim z koroną na głowie, z berłem w prawicy a portretem męża w lewej ręce. Na frontowej stronie piedestału wyryto: „Marya Theresia.“ Po prawej stronie: „Stany Karynty postawiły na tym placu pomnik Maryi Teresy w r. 1764, który uległ zniszczeniu i w r. 1871 zupełnie usunięty został.“ Po lewej stronie: „Gmina miasta Klagenu z burmistrzem swym Gabrielem Jeffernigiem na czele wraz z honorowym obywatelem Karłem Schwarzem odnowiły pamięć cesarżowej stawiając jęj ten pomnik 1872.“ — Na polu politycznem cisza prawie zupełna, nie przerywa jęj na wet słaby ruch wyborczy tu w miastach jak na pro-

Paryżka wystawa Sztuk pięknych.

V.

(Dokończenie.)

Zostaje nam wspomnieć jeszcze o dwóch cudzoziemskich malarskich artystach: o p. Stroebel, Holendrze i o p. Schenck z Holsztynu. Holender z zamiłowaniem ojczyznych rzeczy maluje wnętrza holenderskich domów z XVII wieku, jak gdyby chciał przekonać świat cały, że piękne i wielkie tradycje mistrzów, że ich świetne przykłady nie zatarły się w pamięci potomnych i że dziś jeszcze są malarze, co z religijną czcią prawie wstępują w ich olbrzymie ślady. Z dwóch wystawionych obrazów ja przecież przenoszę ów, co ma przedstawiać Płatników — les percepteurs. — Skomponowany pięknie, narysowany umiejętnie i malowany z taką skrupulatnością holenderskiej szkoły, co najmniejszy szczegół obrazu umie obrobić z zamiłowaniem i z tą starannością, która nie wylacza bynajmniej ogólnej harmonii. Obraz ten należy policzyć pomiędzy najlepsze obrazy rodzajowego malarstwa.

Na p. Schenck'u skończymy ten przegląd — czuje, że może trochę za długi, wystawę paryżską. — Nie moja to tem wina; tyle tu jest rzeczy do widzenia, tyle one nasuwają myśli i uwag, że gdybym nie miał względu na to, jak mało miejsca wolno mi zająć w Dzienniku — tomybmy całe zapisał.

Pan Schenck jest to malarz zwierząt. Należy do tej świetnej szkoły, co się tak wysoko podniosła, szerególniej w Anglii, a której zadaniem było nie tylko doskonale naśladowanie natury samej, nietylko portretowanie dokładne zwierząt, ale przedstawienie tych zwierząt w takiej chwili, w takiej sytuacji, — którąś, sprowadzając najprawdziwszą manifestację ich wewnętrznych instynktów, — pokazała — je w położeniu tak wybitnem, tak dramatycznem, że użycie tego wyrażenia, iż natura ich, charakter i instynkt

wynici. Dzienniki przezuwają ciągle jeszcze i komentują mowę węgierskiego patrioty Deaka i cieszą się, że znalazła ona i przychylnie ucho u Franciszka Józefa, a zdaniem ich cesarz austriacki nie może inaczej myśleć aniżeli król węgierski. Korespondent peszteński do dziennika Slovenski Narod dobrze poinformowany o kroackiej deputacji regnikolarniej, donosi, że członkowie kroackiej i węgierskiej deputacji regnikolarniej zajmowali się w ostatnim czasie przeważnie dalmatyńską i słowacką kwestyą. Zagrzebski korespondent tego samego dziennika przy końcu długiej swęj korespondencji tak się wyraża o planach narodowego stronnictwa: „Dzisiaj całkiem inne mamy stosunki, aniżeli w czasie, kiedy stronnictwo unionistów stało na cele Kroacy. Dzisiaj my Kroaci obok Czarnogórców i Serbów trzecim jesteśmy czynnikami w południowej kwestyi słowiańskiej. My Kroaci wszystką naszą działalność zwróciliśmy na korzyść Dalmacyi i Słowaków pozostawiając Turkom Słowianom Czarnogórę i Serbów.“ — Wedle berlińskiego korespondenta do dziennika Vaterland, miał syn hr. Gołuchowskiego namiestnika Galicyi, zatrudniony w austriackiej ambasadzie w Berlinie, otrzymać dymisy na żądanie księcia Bismarcka, który nie chce mieć Polaków w dyplomacji. Neue Freie Presse dodaje ze swęj strony: „Wystąpienie hr. Gołuchowskiego z ambasadą mogłoby mieć i inne przyczyny.“ — Z dostojnych gości bawi obecnie w Wiedniu królowa wirttemberska, rodzona siostra cesarza Aleksandra, wraz z wielką księżną rosyjską Wierą pilnie zwiędzając wystawę, a mianowicie oddział niemiecki. Franciszek Józef towarzyszy zwykle tym damom w wycieczkach. Wystawa sama dość gęsto zresztą uczęszczana przyniesie wedle obecnych już obrachunków wielki niedobór w skarbie austriackiej monarchii, czego największą przyczyną nagle a niesłychanie dotąd przesilenie giełdowe. Bawiący tu Amerykanie urządzili w dniu wczorajszym wielki festyn na cześć 97 letniej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ameryki. Aż do późnego wieczora przeciągnęła się biesiada licznie bardzo zebranych Amerykanów, przy czém liczne wnosono zdrowia przerywane przydługimi mowami. Przemawiali pomiędzy innymi mianowicie mr. Jay amerykański poseł i pułkownik Knox. — Ponawiającym się ustawicznie pogłoskom po różnych dziennikach o szerzeniu się cholery w Wiedniu i austriackim cesarstwie, przeczą stanowczo półurzędowe i urzędowe austriackie dzienniki donosząc, że stan zdrowia jest w ogóle zadawalniającym i że tu i w dalsze zasły tylko przypadki biegunki, co w tak gorącej porze jest rzeczą aż nadto naturalną. — Garibaldi miał na prośbę wielu w Wiedniu osiadłych i bawiących obecnie Włochów przesłać im listowne uwiadomienie, iż przyjedzie do Wiednia w miesiącu wrześniu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W Przeglądzie lwowskim czytamy następującą korespondencyę z Litwy:

Zyliński, administrator wileński, po powrocie swym z Petersburga, w początkach marca, stoczywszy z sobą przez dni kilka widocznie wewnętrzną walkę, puścił się śladem Siemaszki, tą samą koleją nawracając niefortunnie Litwę na prawosławie. Dwór petersburski nie mogąc wytagować w Rzymie sankcyi na wprowadzenie języka rosyjskiego do kościołów katolickich, poradził sobie inaczej. W Kijowie generał gubernator Korsakoff-Dudukow zaproponował zebraniem obywatelom na kontrakta, by podali prośbę, jakby o łaskę, o wprowadzenie języka rosyjskiego do liturgii; a choć obywatele Wołynia, Podola i Ukrainy czyste krwi Polacy, choćby nawet wyjątkowo obojętni dla wiary, nie podpisali tego adresu, wszakże tylu już tam małoruskich przybyło posiadaczy majątków, których nazwiska kończą się na ski, tylu niestety pożenionych z prawosławniem, choć niby w duchu katolickim, że łatwo pójśćle rządowi, idąc za prośbą mniejszości, narzucić ten środek obruszenia kraju większości, i to jako łaskę. Lud w tamtych stronach niegdyś unieki, dziś od lat tylu prawosławny, biernie się zachowuje w obec schizmy, nie tak jak na Litwie, gdzie tyle wsi i miasteczek jest czysto katolickich. To też nie można osiągnąć tutaj takim samym sposobem jak tam rezultatu. Zobowiązał przeto car Zylińskiego, aby otwarcie wy-

przedstawiają się tak czysto i jasno, jak je widzimy w rzeczy samej.

Dla dokonania tego założenia nie dosyć jest być dobrym malarzem zwierząt tylko — potrzeba być również biegłym pejzażystą; bo zwierzęta, aby ich instynkt mógł się w pełni objawić, potrzebują swobody, potrzebują powietrza, przestrzeni, potrzebują samej natury. P. Schenck posiada oba te przymioty w wysokim stopniu — to też jego: Zginione „Perdus“ i Osiół-obrona „l'ane-abri“ są prawdziwymi arcydziełami w swoim rodzaju.

Na pierwszym obrazie widzimy stado merynosów stłoczone, spędzone do kupy straszliwą śnieżnicą w górach Alwerni (Auvergne). Śmiertelny przestrach, prawie szal rozpacz, co się maluje w oczach, głowach i wszystkich poruszeniach tych biednych, na gwałt bezczęchych zwierząt; straszliwa śnieżna zamięć, dzikie, posępne góry, w około psy przyparte wzajemnie ku sobie, ostatni i wierni stróż ginający tródkii — daleko, daleko na rozdrożu krzyż, co mający w mroźnym тумanie śniegu — wszystko to sprawia tak silne, tak bolesne wrażenie, że nie podobna oczu oderwać od tego obrazu.

Także tródkia owiec zaskoczona od ulewy w tychże górach, która osłania biedny, pocziwy, z pochyloną głową osiołek, której strzegą dwa psy obmokie i baba z ogromnym parasolem w ręku — stanowi przedmiot drugiego obrazu. Równie piękni i równie umiejętnie malowany jak pierwszy; traci on przecież obok tamtego, gdzie moment dramatyczny tak jest dzielnie pojty, tak bystro schwyciony, tak potężnie oddany, że można śmiało wypisać nad nim: Non plus ultra!.

Po takich pochwałach zapytacie się może, jak się to dzieje, że taki obraz, taki malarz, żadnej nie odebrał nagrody? A! that is the question... Oto mała historia tego małego kącika wystawy.

P. Schenck nie pierwszy raz jest na wystawie paryżkiej, a między znakomitami obrazami, które wystawił, przysłał był niegdyś, zdaje mi się, sławne swe konie, zaprzężone do sani i zaskoczone wśród śnieżnej zamięci przy jakiejś starej walącej się karczinie pod lasem, przez zbliżającą się noc. Z jakiej przyczyny tego już nie pamiętam, przysięgli odmówili mu wówczas medalu... Dotknęty do żywego artysta postanowił się zemścić artystycznie. Cztery czy pięć lat temu przysłał na wystawę w Paryżu zbiór kilkunastu głów oślich naturalnej wielkości przy złobie. Obraz ten mimo pozorne dziwactwo kompozycyj,

stał, gwałtem lub podstępem przeprowadził to dzieło, mające raz na zawsze oderwać Kościół katolicki od rzymskiego i ułatwić wprowadzenie schizmy. Lud jednakże acz ciemny, ale do swęj wiary silnie przywiązany, główną różnicę między katolicyzmem a schizmą widzi jedynie w języku: kapłan, który odezwie się w kościele po rosyjsku, już wedle nich przyjął prawosławie; od takiego uciekają, i jak od zapowietzonego stronia.

Zyliński wyjechałszy z Wilna w swęj szatański misy do osierociałej i dziś urzędownie skasowanej dycezyi mińskiej, stanął na św. Kazimierza w mieście Mińsku, gdzie zebrani wierni, patrona Litwy uczoili gromadnie chcieli. W tajemnicy kryjąc swęj przyjazd, z pomocą i asystencyą policyi i żandarmów wkradł się do katedry i tam zaśpiewał po rosyjsku, a godny jego poplecznik Kopnieckiewicz dziekan z Grodna przemówił po moskiewsku z amfony. Lud wierny rzucił się tłumnie do drzwi i chciał wyjść z kościoła, ale znalazł je strażą zabarykadowaną i chcąc nie chcąc musiał pozostać w katedrze. Zemiściły się jednakże na judaszach kobiety, złorzecząc głosiąc siedzącemu na tronie biskupim Zylińskiemu, a na kaznodziej omal że się nie rzuciły z oburzenia. Akt ten heroiczny tłumiono natychmiast zapakowaniem 30 osób do więzienia. Tymczasem Zyliński w dalszym pochodzie swoim, eskortowany wszędzie przez policyę, kazał oddawać sobie honory należne biskupowi, dzwonić w dzwony gdy przyjeżdżał, budować tron dla siebie po parafiach, po których ogłaszał ukaz i wolę carską, aby wszędzie po kościołach używać języka rosyjskiego. Na opierających mu się kapłanów nakładał kary, śmielszych i pobożniejszych pozbawiał probostw. Starożytny klasztor OO. Dominikanów w Nieświeżu skasował zupełnie za to, że rytuałów nowych przyjął nie chcieli. Dziewiętnastu zakonników wysłał na pokutę do Grodna za Niemen, do opuszczonego klasztoru Franciszkanów, gdzie im wzbroniono sprawowania Sakramentów śś., odmówiono pensyi i zakazano wszelkiego stósunku z ludźmi, aby nie szerzyli swęj propagandy. W Wozyńskim zamknął Zyliński 6 kościołów, które i tak już były tam dość rzadkie, proboszczów zesłał na pokutę, parafie wcielił o mil kilkanaście do innej odległej, gdzie proboszcz przyjął rytuały.

NIEMCY.

* Berlin, 7 lipca. Non possumus, są słowa Nation. Ztg., odpowiedział biskup Krzysztof Florenty Kott z Fuldy delegowanym, wysłanym z Kassel w celu zasięgnięcia informacji co do faldajskiego seminarium — a więc i ten zakład wkrótce istnieć przestanie. Regens seminarium duchownego dr. Komp odmówił komisarzom naczelnego prezesa wszelkich informacji i odwołał się podobno zamiast na biskupią instrukcyę na znane orędzie episkopatu pruskiego, na które, jak utrzymuje Nation. Ztg., niższe duchowieństwo najmniejszy zwracać nie powinno uwagi. Powrócił więc z nieczem do Kassel wyższy radca rejencyjny Mittler i radca szkolny Ernst, powrócą wszakże z rozkazem zamknięcia nie tylko seminarium duchownego ale i seminarium dla chłopców. — Z równą zaciętością jak przeciwko biskupom występują także dzienniki przeciwko tym członkom szlaskiego stowarzyszenia kawalerów maltańskich, którzy w skutek adresu szlaskich katolików, z pominięciem stowarzyszenia wystąpić musieli pod presyą klerykalnego stronnictwa.

Jeżeli partya ultramontańska tego stowarzyszenia kawalerów maltańskich, które się składa z poddanych cesarza, tak odwołując się pisma, publicznie wypowiada naganę tym, którzy w czasach tak krytycznych mówią o posłuszeństwie i wierności dla swego monarchy, to okoliczność ta dowodzi dość wymownie, że i w tym stowarzyszeniu kawalerów maltańskich patriotyzm pruski chwiać się poczyna. Ale historia pruska wykaże, wolając w burzeniu pisma liberalne, że pruskie państwo tyle posiada jeszcze siły, ażeby prawu zjednać posłuszeństwo, aby ubezwładnić w Niemczech stronnictwo ultramontańskie, któremu za okazaną wytrwałość „polityczno-kościelną stowarzyszenie w Niższej Austrii“ dziękczynne przesyła adresy. — Inne wiadomości Niemiec dotyczące ograniczają się jedynie na opis uroczystości u wód w Ems, urządzanych z okazji przybycia cesarza niemieckiego i pobytu tamże cara rosyjskiego.

wykonany dzielnie, przyjęty został na wystawę jednogłośnie. Po otwarciu salonu, zaczęła krążyć pogłoska, jakoby ten obraz był reprezentacją szanownego zgromadzenia przysięgłych. — Ztąd skandal — gniew — poryuny — i ztąd, jak powiadają poszło, że od tej chwili przysięgli zdają się ani postrzegać nawet, że są w obec jednego z największych w tym rodzaju artystów, który co rok to wyżej i wyżej się podnosi w swęj sztuce.

Kto wie, czy biedny osioł-obrona tegorocznej wystawy nie odnowił że zagojonej rany? i czy nie wpłynął na sąd przysięgłych? Jakkolwiek bądź, nie na p. Schenck czego żalować. — Rozdanie tegorocznych nagród, ucezyione zostało z tak dziwnem, tak niepojętem „widzimiści“ szanownego areopagu, że i najsprytniejsi ludzie języka zapomnieli w gębie. — Jeden tylko powiedział prawdę; słysząc zapamiętałe zaduty, jakie czyniono przysięgłym w tym względzie, utrzymywał Mordicus, że dali przecież dowód prawdziwie starożytnego rzymskiego sądu. — Jak to? zapytał go ze zdziwieniem przeczący mu artysta. — A tak — czyż to nie jest prawdziwą starożytną sentencyą: „Mediocritas optima est!“

Owoż i koniec mojej gawędy, a razem koniec wystawy. Zamyka się pojutrze o 6 godzinie wieczorniej. Wszystko to więc jest w przeszłości — a wy bądźcie mi zdrowi — żywi!... i da Bóg, do zobaczenia się — gdzie? i jak? sam nie wiem...

Ale, ale — a rezebiarze? a sławne francuzkie snycerstwo? Nie pytajcie się mnie o to. Trudny i zepsuty jestem człowiek w tę mierze... pozwólcie więc zamieścić. /Możeby to, co tu widzimy, gdzieindziej znalazło powodzenie, a nawet wielkie oklaski; tutaj — lepiej zamieścić... Są przecież dwa marmurowe popiersia przez p. Carpeau — ja o jednym wspomnę tylko, o popiersiu pani Chardon-Lagache; dzieło kapitalne. — Jest jeszcze drugie — ale to, niestety! nie jest roboty prawdziwego snycerza — jest to popiersie bronzowe pani Duran — przez jęj męża, sławnego malarza, Carolusa Duran'a, o którym była mowa w pierwszym moim liście. Jest to jedno z tych dzieł, które się dwa razy, temuż samemu artyście powtórzyć nie dają... Mówię o zaletach tego popiersia niepodobna, bo to jest żyjąca postać kobiety i pod tym spizem, twarzą i grubo oklepanym, zdaje się, że widać jak żyć krąży... jak się krew przelewa — zdaje się, że oko przemówi!... jam — jam... Koniec już koniec — ale piękny koniec, nieprawdaż?... X.

*** Paryż, 5 lipca.** Assemblée Nationale organ ministrów Bathie i de la Boullerie twierdzą na podstawie pewnych wiadomości, że odroczenie obrad nad konstytucyjnymi projektami wywołało w całej Francji jak najlepsze wrażenie, że przeważa większość ludności żyć sobie przedewszystkiem pokojowo i nie pragnie dyskusji, która mogła być szkodliwa rządowi marszałka Mac-Mahona pochwalanemu przez większość narodu. Tymczasem opinia publiczna pomimo zaręczenia półrządowego organu nie jest bynajmniej przychylna prawdy jak wieje z gabinetu ks. Broglie tak że ministrowie zmuszonymi są wszelkich dokładać starań, aby moderować nieco dążności sprzymierzonej klerkalno-legitymistycznej-bonapartystowsko-orleanistowskiej większości drażniące i niepokojące zbytnio stronnictwa republikańskie i radykalne. Do położenia obecnego kraju charakterystyczną jest mianowicie ta okoliczność, że z wybranych dnia 8 lutego 1871 deputowanych 18 jest tylko po stronie rządu a 124 należy do jego przeciwników.

Lugdunski dziennik Progrès de Lyon donosi, że lubo rząd popiera prefekta Rodana w kwestii ewidentnych pogrzebów, to przeciw wszystkim sprawozdaniom jakie odbiera w tej mierze mówią nie na jego korzyść. Journal de Lyon potwierdza to, a Ordre pisze o petycji 29 radców municypalnych, którzy nie chcą być odpowiedzialnymi za spokój w kraju, jeżeli prefekt Ducros pozostanie na swym stanowisku.

Dzisiaj rozdzielono pomiędzy członków Zgromadzenia narodowego projekt reorganizacji armii. Cały projekt obejmuje 43 artykuły z wstępem generała Charenton. Tytuł 1 dzieli całą Francję na 18 części. Każda z tych dzielnic otrzyma korpus załogi, korpus zaś składa się wedle projektu z 2 dywizji piechoty, 1 bryg. kawalerii, 1 bryg. artylerji, szwadronu pociągowego i urzędników intendantur, prowiantu itd. W razie mobilizacji uzupełniają się kadry żołnierzy pozostającymi do dyspozycji i rezerwistami. Tyt. 2 mówi o naczelnym powództwie i administracji. Komenderujący generał korpusu dowodzi czynnym wojskiem całej dzielnicy, tak zwanego regionu, rezerwą należącą do korpusu i armii terytorjalną. W czasie pokoju wolno tylko przez 4 lata dowodzić jednemu i temu samemu oficerowi korpusiem. Sztab jenerałny komenderującego jenerała dzieli się na dwa oddziały, z których jeden maszeruje w razie mobilizacji wraz z korpusiem, a drugi pozostaje w regionie. Tytuł 3 mówi o mobilizacji i wcielaniu do armii. Tytuł 4 traktuje o armii terytorjalnej. Armia ta tworzy się z osób regionu nie należących do armii czynnej, a rezerwa armii terytorjalnej wtedy dopiero się powołuje gdy obecne siły niedostatecznymi się okazały. Kadry armii tej formują się z oficerów i urzędników, którzy wystąpili z służby czynnej, z jednorocznych i byłych podoficerów rezerwy. Oddziały armii terytorjalnej mogą być używane jako załogi forteczne, do obsadzenia etapów, obrony brzegów morskich i ważnych strategicznych punktów. Mogą być nawet użyte te oddziały do formowania brygad, dywizji i korpusów i wyruszać w pole. Tyt. 5 zawiera różne szczegółowe przepisy dotyczące uczniów szkół politechnicznych, jednorocznych i stósunków oficerów. Oficerowie gwardji narodowej mogą być wcielonymi do armii terytorjalnej. — Sprawozdanie o tym projekcie ma już w poniedziałek przedłożyć jen. Charenton Zgromadzeniu i wnieść o postawienie go zaraz na porządek dzienny Izby.

WŁOCHY.

*** Rzym, 3 lipca.** Zamiar utworzenia gabinetu z członków prawicy i lewicy, nie udał się. Lewica reprezentowana przez Depretisa i w znacznej w Rzymie znajdującej się liczbie, żądała za wiele. Żądania te rozbiły się o stanowczy opór najskrajniejszej prawicy. Polityczni przyjaciele Depretisa, znani nieprzyjaciela banku narodowego, prawa gwarancyjnego i generalatów zakonów, chcieli dla siebie te ministerstwa spraw wewnętrznych, obsadzenie prefektur swymi stronnictwami i następnie nowych wyborów, któreby naturalnie w ich pokierowanie były duchu. To było powodem, że zamierzona przez p. Minghetti koalicja nie udała się i całe przesilenie gabinetowe nie posunęło się ani krokiem naprzód. P. Minghetti porzucił w skutek tego myśl utworzenia nowego gabinetu z członków prawicy i lewicy i zamierza obecnie doprowadzić do skutku ministerstwo z członków umiarkowanej prawicy. Rzecz cała rozbija się najwięcej o tekę ministerstwa skarbu, którą bodaj kto przyjąć zechce, a zwłaszcza, że minister wojny żąda rocznie 164 milionów minimum na wojskowy budżet. Kiedy ostatecznie przesilenie to ukończonem będzie, nie tak łatwo przewidzieć, bo jedne wiadomości zbijają drugie. Raz nadchodzą wiadomości, że przesilenie już na ukończeniu, to znów, że wszystkie starania p. Minghetti były nadaremne.

Prasa włoska główną upatruje przyczynę trudności położenia w tym, że król nie ma w Rzymie i nie pojmując dla czego p. Minghetti nie skłonił króla do pozostania lub powrotu do Rzymu. Najwięksi nawet stronnicy króla i monarchii uważają za niestosowne, iż król w pałacu Pitti we Florencji naradza się z pp. Lanza i Minghetti nad składem przyszłego gabinetu. W razie gdyby p. Minghetti nie udało się złożyć gabinetu, trudne to zadanie powierzyć król p. Depretis. Król chce mieć w gabinecie reprezentowane wszystkie stronnictwa w ten sposób, aby się równoważyły wzajemnie. Ministerstwo skarbu ofiarowano Izraelce p. Maurogonato, na co oburza się Osservatore Romano. W razie gdyby p. Maurogonato i p. Cambray Digny, któremu również ofiarowano te ministerstwa skarbu, nie przyjęli takowej, w takim razie weźmie ją prawdopodobnie sam p. Minghetti. Król powróci dopiero do Rzymu po złożeniu gabinetu i odbierze przysięgę od nowych ministrów, poczem parlament włoski będzie prawdopodobnie odroczonym lub zamkniętym.

Gazetta ufficiale donosi, że przypadki choroby w prowincjach Treviso i Wenecji nader są rzadkie i ludność nie powinna się wcale niepokoić, ale zachować przytem wszelkie środki ostrożności.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Petersburg, 7 lipca. Wiadomość, która do niemieckich przeszła dzienników, że w Dzygówce na Podolu i jej okolicach wybuchły pomiędzy wieśniakami rozruchy, których powodem niezadowolenie wieśniaków z przydzielonych im w skutek emancypacji ról i rozszerzone pomiędzy ludnością idee socjalistyczne, a które wywołały czynne wystąpienie wojska, żadnej nie mają podstawy. Dzygówka i jej okolice cieszą się zupełną spokojnością a o propagandzie w celach socjalistycznych nie w ową okolicę nie wiedzą.

Bruksela, 7 lipca. Pojedynek pomiędzy pp. Ranc i Cassagnac odbył się dziś po południu nie daleko Bettemburg w W. Ks. Luksemburskiem. Pan Cassagnac ciężką otrzymał ranę.

Bern, 7 lipca. Rada narodowa zagajoną dziś została przemową prezydenta p. dr. Wirth Sand, w której objawił nadzieję, że obrady nad rewizją konstytucji Związku nie będą jak roku zeszłego daremnymi.

Rzym, 7 lipca. Wybory municypalne wypadły pomyślnie dla stronnictwa liberalnego; stronnictwo klerkalne wstrzymało się od głosowania. — Papież przyjmował wczoraj i dziś liczne odwiedziny.

Ateny, 6 lipca. Drugi wybór dodatkowy w Mesenii, przy którym p. Kamenduros uległ, uznala izba 8 głosami przeciw 80 również za nieważny. Izba prawdopodobnie rozwiązana zostanie.

Bern, 7 lipca. Rada związkowa postanowiła podać wniosek do zgromadzenia związkowego, aby oddali starokatolików z Lucerny z ich zażaleniem co do uchwały rządu lucernskiego, wedle której odmówiono kościoła franciszkańskiego na wykłady profesora Reinckensa.

Bern, 7 lipca. Rada stanu wybrała dziś po ukonstytuowaniu p. Kopp z Lucerny na prezydenta a p. Koehlin z Bazylei na wiceprezydenta. Pierwszy jest przeciw, drugi za rewizję konstytucji Związku.

Helgoland, 7 lipca. Dziś w południe o 12 godzinie pierwszy wysłał telegram na urzędzonej przez połączone niemieckie towarzystwo telegraficzne w Berlinie hamburgsko-helgolandzkiej linii gubernator Helgolandu, podpułkownika Masse do dyrekcyi Towarzystwa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 8 lipca. Zgromadzenie narodowe. P. Lancy wnosi interpelację co do trwania stanu obłężenia w Paryżu i departamentach; odpowiedź na nią naznaczona na dzień 15 listopada. Następuje potem pierwsze czytanie projektu do prawa o reorganizacji armii. Drugie czytanie w piątek.

Paryż, 7 lipca. Wedle urzędowego statystycznego wykazu handlu francuzkiego wynosi dowóz ogólny w 3 pierwszych miesiącach 1873 r. 1284 milionów, 118 mil. mniej niż w odpowiednim czasie roku 1872, wywóz ogólny 1635 mil., 192 mil. więcej niż roku zeszłego. Dochód ogólny z cel i dochodów niestałych 424 mil., 96 mil. więcej niż r. 1872.

Berlin, 7 lipca. Wedle Deutsche Reichs-correspondenz zamianowani już zostali tajny radca regencyjny Jacobi pierwszym, tajny radca Zitelmann drugim referującym radcą w ministerstwie stanu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 8 lipca.** Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu ma być zwołane walne zebranie wyborcze dla miasta Poznania.

*** Ustęp powieści Bolesławity:** Warszawa w 1794 r., który był zamieszczony w numerze niedzielnym Nr. 153 powtarzamy dzisiaj z powodu, że takowy przez politykę został zabany i dla tego wielkiej liczby czytelników nie doszedł.

*** Prezes naczelny p. Günther** objeżdża obecnie nasze Księstwo dla poznajomości się bliższego z jego stósunkami.

*** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem** połączeni zostali wczelmem małżeńskim w tutejszej kolegiacie ad St. Mariam Magdalenam p. Kazimierz Moraczewski, dziedzic Naramowice, z panną Pauliną Grabowską, córką państwa Adamostwa Grabowskich.

*** Na medal pamiątkowy s. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego** złożył dalej 2 tal. na 3 medale p. Zygmunt Bronisz z Bieganowa. Przy tej sposobności nadmieniamy ponownie, że medale powyższe odbierać można z administracji naszej od godziny 8 do 11 przed południem każdego dnia tygodnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

*** Na zapowiedzianem na sobotę zebraniu niemieckiego centralnego komitetu wyborczego** uchwalono odezwę do wyborców niemieckich naszego Księstwa, która brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

Do niemieckich wyborców prowincji Poznańskiej. Żaniednego oczekują prowincja naszą wybory do pruskiej Izby poselskiej. Uważamy za powinność naszą zwrócić już teraz uwagę na ważność tegorocznych wyborów.

Przedewszystkiem uważamy naszych niemieckich reprezentantów za obowiązanych do starania się o silny rozwój naszego życia państwowego i do popierania państwa w energicznym przeprowadzeniu praw, jakie w obec nieuprzedzonych zachcianek hierarchicznych rozciągają prawo państwa i prawo kościoła.

W drugiej linii pragniemy, aby reprezentanci nasi w sejmie pruskim starali się ile możności o rozwój interesów materialnych prowincji, ponieważ popieranie ich służy ku pożytkowi ogólnej kultury a tym samem dążnościom niemieczym. Pragniemy, aby jak dotąd, każdy powiat w zupełnej niezależności przygotowywał i doprowadzał do końca wybory swoje, we wszystkich przypadkach jednak, gdzie rada i czyn dla podtrzymania niemieckich interesów w pojedynczych okręgach wyborczych jest potrzebny, gotowimy wystąpić w każdym względzie.

Hasłem naszym wyborczym jest: zgodność wszystkich stronnictw w obec wrogów naszego spokojnego politycznego i ekonomicznego rozwoju, zgodność wszystkich stronnictw, które popierają rząd w obecnej jego walce przeciw wrogom państwa żywiłom.

Wszystkie stowarzyszenia lokalne jako też niemieckich patryotów naszej prowincji prosimy o zgodne oświadczenie się za naszą odezwą.

Niemieckie centralny komitet wyborczy prowincji Poznańskiej. Doering (Poznań). — Hirschfeld (Szwarzędz). — Ludwik Jaffé jun. (Poznań). — Kennemann (Klenka). — Kiehn (Zalesie). —

Reimann (Leszno). — Sander (Rawicz). — Stein (Poznań). — Tempelhoff (Dąbrowka). — Dr. Wasner (Poznań). — Witt (Bogdanów).

I hasłem naszym powinna być i będzie: zgoda wszystkich w obec i przeciw tym, którzy zaprzeczają nam praw należnych i którzy naszą narodowość przesładują.

*** Zwracamy uwagę** interesowanych, że na sejmik, mający się odbyć w Inowrocławiu dnia 2 sierpnia, wczesnie zaopatrzyć się wypada w plenipotencje od tych właścicieli majątków, którzy po za powiatem mieszkają.

*** Na tegoroczny targ na remonty** sprowadzono do Kościelna w ogóle 83 konie, z których konioma wojskowa, zakupowanemu koni się zajmująca, kupiła 22; cena najwyższa, jaką płać, dochodziła do 280 tal., najniższa wynosiła 135 tal., przeciętna 185¹/₂ tal.

*** W okolicy Pakości zdarzają się** z powodu niedalekiej granicy Królestwa Polskiego liczne kradzieże koni. — 1 tak skradziono w nocy z dnia 8 na 4 b. m. dzierzawę probostwa taneznego cztery konie wraz z uprzężą i bryczką. Za wysłedzenie sprawów wyznaczył magistrat nagrodę 50 tal.

*** Na odbyty dnia 6 b. m. targ na skopy** w Borku spędzono ich 5—6000 sztuk. Na targ ten przybyło wielu zamieszkujących handlarzy z Saksonii, Śląska a nawet z Herycyskiego lasu. Targ był bardzo ożywiony a do południa było wszystko sprzedane. Ceny dochodziły do 11—6 talar. za parę stonownie do ich jakości.

*** W Wapnie pod Keynia natrafiono** przy kopaniu gipsu na pokłady soli. Rozpoznano zaraz a dotąd nie przerwane wydobywanie okazało już, że pokład ten dochodzi do 160 stóp grubości. Pewne towarzystwo ofiarowało właścicielowi p. Moszczeńskiemu już 1¹/₂ miliona talarów za posiadłość jego, ten wszakże sprzedać jej nie chce, lecz w połączeniu z żonami krwawymi urządził saliny i sam je eksploatować zamierza.

*** Dnia 4 b. m. po południu o 6 godzinie** znaleziono w krzaku nad drogą za wsi Poettko do Pły prowadząca w bezpośredniej bliskości budki stróża kolejowego 70-letnią matkę gościniego Gramstaedt z Poettko bez zmysłów i krwią zbrozoną. Przy bliższym obejrzeniu przekonano się, że miała szeroką ranę w głowie, zadaną jej twardestwem narzędziem. Zabójca, rzemieślnik wędrujący, któremu krótko przed popiciem okropnego morderstwa kobieta owa usługiwała w gościnu, spodziewał się widocznie, że znajdzie u niej pieniądze, lecz biedna kobieta miała przy sobie tylko 1 tal. 2 sbr., które morderca zabrawszy uciekł. Sąd pilski odbył już obdukcję na miejscu a prócz tego udało się od ciężko zranionej kobiety dowiedzieć się bliższych znaków, po których zabójcę poznać będzie można. Zresztą widzieliśmy kilka osób niedogięzaw, lecz dotąd nie udało go się uwięzić.

*** Minister oświecenia p. Falk** zdecydował w specjalnym przypadku, że nauczyciel obowiązany jest wprawdzie do udzielania nauki gymnastyki uczniom swojej klasy podczas 30—32 swoich godzin obowiązkowych, za dalszą zaś naukę w innych klasach wynagrodzony być winien. Przytem jednak dodał p. minister wyraźnie, że nauczyciel taki ze względu na naukę gymnastyki nie powinien dla tego mniej innych dawać lekcji jak jego koledy.

*** Fałszywe kupony.** Król. dyrekcyja kolei bergsko-marcheńskiej otrzymała z rozmaitych stron fałszywe kupony Ser. I. No. 4 do bergsko-marcheńskiej obligacji z prawem pierwszeństwa VII. No. 049,496 na płatną dnia 2 stycznia 1873 prowizja 2 tal. 15 sbr. Za odkrycie fałszerza wyznaczyła rzeczona dyrekcyja 50 tal. nagrody. Odnosne doniesienia przesłać należy najbliższej władzy policyjnej lub urzędowi śledczemu I. w Elberfeldzie.

*** P. Stanisław Lyskowski** w przedmiocie wyborów reprezentantów na sejmiki powiatowe w Prusach Zachodnich wydał do wyborców następującą odezwę:

Ze względu na ważność sejmików powiatowych przy nowej organizacji powiatowej wyzwać wszystkich wyborców (Wahlmänner) gmin włościańskich, jako też i mniejszych posiadłości powiatu lubawskiego a mianowicie z okolic Nowego miasta i Lipienek, którzy sami prawo głosowania mają, a którzy wespół z gminami włościańskimi 13 reprezentantów do przyszłego sejmiku obejmują, aby w dniu 15 lipca o godzinie 3 po południu na naradę przedwyborczą do obozu p. Józefa Tracińskiego w Nowemmiście przybyli. Jeżeli 13 naszych w przyszłym sejmiku powiatowym nie będziemy mieli, własnej przysiężmy to niedbalosci — bo to od nas zależało będzie. Przeto, Bracia! stawcie się wszyscy na naradę przedwyborczą, abyśmy zgodnie i godnie jako Polacy swój obowiązek wypełnili.

Nawra pod Nowemmiastem, dnia 7 lipca.

Stanisław Lyskowski.

*** Z Bytomią** pod dnem 5 lipca piszą do Gazety Toruńskiej co następuje:

Proces p. Miarki dziś rozstrzygnięty został. Ponieważ wyraz „katowski”, jak to tłumacze zeznali, jest używający od wyrazu „katowicki” i ponieważ oskarżony z dawniejszych rozważań Katolika dowiódł, że tegoż wyrazu wszędzie i zawsze używał a ponieważ narzecze p. Kamiński sam używa tegoż samego wyrazu, przeto sąd powziął przekonanie, że oskarżony nie obraził sądu w Katowicach i uwolnił go w tym względzie od kary i kosztów. Natomiast za obrazę p. Kamińskiego p. Miarka na trzy tygodnie więzienia skazany został, gdyż — tak sąd uzasadnił swój wyrok — także w powtarzaniu wyrazów obrażających p. Kamińskiego, za które dawniej ubliżający jego godności kapiański ukarani zostali, zawarta jest obraza dla p. Kamińskiego i poniżenie jego godności kapiańskiej. Zastępca prokuratora wniosł o 4 tygodnie więzienia. Pan Miarka w krótkich ale dobranych wyrazach doskonale się bronił a nawet p. prokuratora cokolwiek zmieszal, nie ubliżając jednakże ni jego godności ni honorowi. Nas najbardziej zdziwiło, że p. prokurator ani słowa na to nie odpowiedział. Nie wiemy, czy uznał, że p. Miarka miał słusność a zatem prokurator nie mógł dać odpowiedzi, czy też na taki atak nie był przygotowany i w tej chwili nie wiedział co odpowiedzieć, czy też narzecze nie chciał odpowiedzieć. Jak się dowiadujemy, zamysła p. Miarka apelować przeciwko wyrokowi dzisiejszemu, gdyż, jak powiada, ani na myśl mu nie przyszło, ażeby obrazić p. Kamińskiego, pisząc artykuł inkriminowany.

*** Kasyer Banku Deutsche Unionbank** w Berlinie Max. Bamberger, pobierający 4000 talarów rocznie, dopuścił się przeniewierstwa i tylko czujności jednego z młodych jego podwładnych zawiadzić „należy, że się skończyło na stracie 68,000 tal. Miał on bowiem kasyera w podejrzeniu, które się zwolniono, gdy po d. 1go czerwca przez parę dni odwiekał zamknięcie ksiąg kasyerów, nie mogąc jakoby nadzysć. To podejrzenie wyjawili młody pomocnik dyrektora, który wezwał do siebie kasyera a rozmaitymi pytaniami i przewlekłą rozmową zatrzymał go u siebie, gdyż przez ten czas kasał na proem przejrzyć jego księgi i dostrzeżono zaraz błędy rachunkowe. To wystarczyło, aby zatrzymać kasyera i sprawdzić księgi. Brakowało 100,000 talarów. Gdy aresztowano winnego i zrobiono w jego domu rewizję, znaleziono tam 32,000 tal. w różnych papierach, z którymi zamierzyl winowajca uisć.

*** Pani Hofman,** artystka teatru krakowskiego, przybyła już na gościnne występy do Lwowa i po raz pierwszy wystąpiła w komedji „Czwartak papieru”.

*** Z nakazu prokuratorów** w Krakowie skonfiskowano w dniu 4 bm. cały nakład czasopisma dla ludu Zagroda Nr. 13, podobno za artykuł p. n. „Stanowisko żydów w krajach polskich”.

*** W Krakowie u Kapucynów** w dniu 5 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę p. Józefa Narzyskiego, autora Epidemii i Pozytywnych.

*** Dyrekcyja teatru krakowskiego** zaprosiła utalentowanego artystę sceny lwowskiej p. Stanisława Dobrzańskiego na gościnne występy do Krakowa, dokąd tenże niebawem się uda.

*** Minister oświecenia** zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawniczego w Krakowie, zezwalającą dr. Michałowi Bobrzyńskiemu wykładac w uniwersytecie Jagiellońskim prawo polskie i jego historję w charakterze prywatnego docenta.

*** Akademia umiejętności** w Krakowie otrzymała w darze od swego wiceprotektora hr. Alfreda Potockiego 5000 zł. austr. jako zasłask dla funduszu zakładowego.

*** Rzeźbiarz Krzawia** w Krakowie wykończy w glinie posąg geniusza rozwiązującego swoje skrzydła. Geniusz przysiadł na skale, rozrywa wierzę aępując nad loga a twarz zwrócona w górę i oczy patrzy już bystro na te wyżyny, na które wzbije się za chwile. Figura ta ma wiele siły i artystycznego wykończenia.

*** W Kolonij** w dniu 5 lipca zmarł nagle Maks. Nowicki, tamtejszy burmistrz i aptekarz.

*** W Londynie** umarł dnia 2 bm. książę Poniatowski, liczący lat 67. Zapewne jest to znany wirtuoz, były senator francuzki, Józef, najstarszy z braci.

*** Kalendarz.** Jutro w środe dnia 9 lipca Zenona męcz. — w kalendarzu słowiańskim Strachoty i Cyryla. Wschód słońca o godzinie 3 minut 49, zachód o godzinie 8 minut 20.

Dnia 9 lipca 1330 spalanie Nakla przez Krzyżaków. — 1460 założenie opactwa lubieńskiego. — 1623 Gdańsk składa hold i płaci podatki. — 1734 kapitulacya Gdańska i zajęcie go przez Moskali. — 1736 koniec sejmia pacyfikacyjnego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 lipca:

HOTEL FRANCUSKI. Mielęcki Janusz z Nieszwaju, Kielczewski z Michalczy, Howicki z Sarbinowa, Skrzydlewski z rodziną z Sulęcina, Polaski z Sremu, Szechocki z Bozania, Czajkowski z Inowrocława, ks. proboszcz Praybysz z Gostynia, ks. proboszcz Drzewski z Kąkolewa, ks. proboszcz Delert z Juncewa, hr. Szoldrski z Popowa, Nagel z Wrocławia, L. Kahl z żoną z Pomeranii, Handke z Berlina, Appelt z Sierakowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Golańska z Mechlina, Bielawski z Warszawy, Rutkowski z tam. z Piotrkowie, Gohlke i Franke z Gniezna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Dokowicz i Werner z Wolsztyna, Michalski z Boleschowa, Paprowski z Ostreszowa, Ratkowski z Zielonogóry, Batkowski z Rüdesheim, Tschuschke z Babina, Jensch i Busse z Gniezna.

HOTEL RZYMSKI. Panna Olszewska z Bydgoszczy, panna Sławowska z Komornik, Fischer z Duszniak, Kretschmann z Paradyż, Hinz z Kwidzyn.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 8 lipca.

Żyto: cena regulacyjna 56¹/₂, na lipiec 56¹/₂, lipiec-sierpień 53, sierpień-wrzesień 52, wrzesień-październik 51¹/₂, na jesień 51¹/₂, październik-listopad 50¹/₂.

Okowita: cena regulacyjna 20¹/₂, na lipiec 20¹/₂, sierpień 20¹/₂, wrzesień 19¹/₂-20, październik 18¹/₂, listopad 17¹/₂, grudzień 17¹/₂. Wypowiedziano 35,000 litrów.

*** Makka.** Berlin, 7 lipca. Pszenica nr. 0. 12¹/₂-11¹/₂ tal. No. 0 i 1 11¹/₂-11, rżana Nr. 0 9¹/₂-8¹/₂ tal. Nr. 0 i 1 8¹/₂-8 tal.

Giełda berlińska, 7 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 78-96 talar. wedle gat. żąd. 54-56 tal., pszenka krajowa 62 tal. z dworca pl., na lipiec 55¹/₂-54¹/₂, lipiec-sierpień 53¹/₂-52¹/₂, sierpień-wrzesień — wrzesień-paźdz. 53¹/₂-53 tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57-64 tal. wedle gat. żąd. 54-56 tal., pszenka krajowa 62 tal. z dworca pl., na lipiec 55¹/₂-54¹/₂, lipiec-sierpień 53¹/₂-52¹/₂, sierpień-wrzesień — wrzesień-paźdz. 53¹/₂-53 tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52 — 67 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku żąd.: wschodni-pruski 52-53 czech 52-56, zach.-pruski — saski — pomorski 55 tal., pszenka pomorski — na lipiec 52¹/₂, lipiec-sierpień 48¹/₂, wrzesień-październik 46¹/₂ tal. pszeno.

Groch per 1000 kilo do gotowania 53—57 tal., na paszę 50—52 talarów.

Rzepak per 1000 kilo na wrzesień-październik — talarów pszeno.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20 tal.; na lipiec i lipiec-sierpień 20, sierp.-wrz. 20¹/₂, wrzesień-październik 20¹/₂-21 tal. pszeno.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 25¹/₂ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 11¹/₂ tal. Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 21 tal. 5-10 sbr. pszeno, na lipiec 25 tal. 25-26 sbr., lipiec-sierpień 20 tal. 21-25-18 sbr., sierpień-wrzesień 19 tal. 18-8 sbr., wrzesień-październik 18 tal. 25-23 sbr. pl.

Giełda wrocławska, 7 lipca.

Żyto: par 1000 kilo bez zmiany; na lip. 59¹/₂ żąd., lip.-sier. 57¹/₂ żąd., sierp.-wrz. i wrzes.-paźdz. 54¹/₂-54¹/₂, październik-listop. 53¹/₂ pl., listop.-grud. 52¹/₂ tal. pl.

Pszenica: per 1000 kil. na czerwiec 93 żąd. Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pl. Owies: per 1000 kilo na czerw. 62 tal. żąd., wrzesień-paźdz. — tal. żąd.

Rzepak per 1000 kilogr. na wrzes.-paźdz. 90 żąd. Na targu

W tal. i fen per 100 kilogramów	W tal. i fen per 100 kilogramów	W tal. i fen per 100 kilogramów	W tal. i fen per 100 kilogramów
Pszenica biała	9 18	9 6	7 20
" żółta	9 12	9 2	7 20
Żyto	6 14	6 9	5 29
Jęczmień	6 14	6 9	6 5
Owies	5 14	5 10	5 6
Groch	5 14	5 2	4 22
Rzepak	—	—	—
Rzepak żywny	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 8 lipca 1873.

Stan powietrza: Pszenica: słabo na lipiec-sierpień 82 wrzesień-paźdz. 76¹/₂ jesień 75¹/₂ Olę rzepak: słabo na wrzesień-październik 20¹/₂ kwiecień-maj 21

Żyto: słabo na lipiec-sierpień 51¹/₂ wrzesień-paźdz. 51¹/₂ październik-listopad 51 Okowita: stale w miejscu 20¹/₂ wrzes.-październik 18¹/₂ październik-listopad 18¹/₂

Z upoważnienia komitetu wyborczego zapraszam szanownych wyborców powiatu **odolanowskiego** z powodu zbliżających się wyborów na naradę do hotelu p. Lange w **Ostrowie w poniedziałek dn. 14 b. m.** na godzinę 4-tą po południu. (3807)

K. Skórzewski.

Szanownych wyborców powiatu **szubińskiego** zapraszam z polecenia komitetu przedwyborczego na zebranie do **Złotowa w czwartek 17 lipca** o godzinie 11-tę do mieszkania p. Siuchnińskiego. **Eustachy Rogaliński.** (3802)

Z polecenia komitetu przedwyborczego zapraszam szanownych wyborców powiatu **krośnickiego** na zebranie przedwyborcze do **Krobia** (3791) na dzień **17 lipca** r. b. o godzinie 11 rano w obojętnej panu Neumana. **B. Potworowski.**

Powołany na męża zaufania na powiat inowrocławski przez komitet centralny wyborczy, zapraszam wszystkich mieszkańców powiatu inowrocławskiego, którym interes wyborów nie jest obojętny, na wspólną naradę, mającą się odbyć w Inowrocławiu dnia **12-go lipca** o godz. 12 w lokalu pana Bergera. **Alfons Moszczeński.** (3805)

Członków Towarzystwa oświaty ludowej, zamieszkających w powiecie inowrocławskim, zapraszam do Inowrocławia na dzień **12-go lipca** na godzinę 4 1/2 z południa do Hotelu Bergera. (3806)

Alfons Moszczeński.

J. LISSNER
5. Wilhelmowski plac 5.
Allgemein wissenschaftl.
Bücherzirkel.
Czytelnia polska i francuska. (3664)

Cukiernia B. Logi
w Gnieźnie
poleca Szanownej Publiczności znane już z dobrego i sumiennego wykonania swoje **torty, pierniki, ciasta, wafle** wiedeńskie, **biskopki** angielskie, **soki, owoce, konfitury** suche i związane, oraz **cukry, bombonierki, czekoladki i czekolady** z najpiękniejszych fabryk i własnej. Niemniej **herbaty** w lepszych gatunkach, napój wyborowy, **Recohaut, de l'orient** szczególnie dla dzieci przez lekarzy zalecany. **Araki, rumy, koniaki, likwory** zagraniczne i krajowe; **prawdę, wódki gdańskie i inne.** — **Wina szampańskie, węgierskie i inne** w różnych i najlepszych gatunkach. Przyjmując wszelkie obstarunki na wszystkie powyższe wymienione przedmioty po cenach zupełnie umiarkowanych — a zwracając za największą sumiennosc w sprzedaży, akuratność i pospiesz w ekspedycji, szybkość i należyta usługę, mam nadzieję, że **Szanowna Publiczność** jak dotąd tak i nadal względami swymi łaskawie zaszczęcać ją raczy. (3569)

Nabyć można w księgarni **Józefa Jolowicza** w Rynku Nr. 74.
Polskisekretarz domowy.

360
listów wszelkiego rodzaju, rachunków, zaświadczeń, jako i najdokładniejszy zbiór wzorów kupieckich wraz z teorią o wekslach i prowadzeniu ksiąg kupieckich nadto z dodatkiem o listach miłosnych, (3777)
Cena około 325 str. 24 sgr.

BIURO TECHNICZNE
BERLIN, WALLSTRASSE Nr. 61
polecia się z wykonaniem i konstruowaniem projektów i planów wszelkich maszyn: szczególniej: gorzeln, browarów, młynów, tuchów, żelaznych, mostów etc., również przyjmujemy agencję na wszelkiego rodzaju maszyn; jako to: rolnicze, parowe itp. Informacje mogą się odbywać w języku polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim.
J. Brandt i G. W. Nawrocki
Inżynierzy cywilni. (3763)

Buchhalter, któryby zarazem korespondował w niemieckim i polskim języku, znajdzie miejsce. Zgłoszenia pod literą **F. G. poste r. Poznań.** (3816)

„STROPP'S HOTEL“
Französische Str. 8. **BERLIN.** Blisko Lip. (2886)

Epileptyczne kureze (wielką chorobę)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysiąc chorych w kuracji. (3436)

HYDROCLYSE nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku. Jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reparacji. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Poznaniu u R. Barcikowskiego i w aptece p. Dra Mankiewiczza. (1850)

Panna poszukuje miejsca do krawieczyny i białego szycia, w Księstwie lub Królestwie, zaraz lub od św. Michała. Zgłosić się można do Administr. Dzien. (3798)

Nauczycielka,
Polka, posiadająca język francuski, przedewszystkiem muzykalna, życzy sobie przyjąć miejsce odpowiednie zaraz. Adres: Pani **Wierzbicka, Wodna ul. 2.** (3686)

W domu przy Jezuitkiej ulicy Nr. 1, narożnik Wodnej ulicy, jest od 1 października b. r. mieszkanie na 2 piętrze składające się z 4 pokoi, gabinetu, kuchni itd. oraz na parterze: lokal handlowy z pogranicznym pokojem sypialnym na kantor, do wynajęcia. Bliz. wiadom. udzieli **A. Kunkel jun.** (3776)

Chwaliszewo 93 pomieszkania o 2 i 3 pokojach wraz z przynależnościami do wynajęcia. (3810)

Dwa pomieszkania
na pierwszym piętrze, składające się każde z 4 pokoi i kuchni, są od 1 października do wynajęcia. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można na **Grobli 31,** na parterze. (3606)

Napój zbawienny dla chorujących na piersi i nerwy i dla cierpiących na żołądek.
Do król. dostawy nadwornego p. **Jana Hoffa** w Berlinie. Schlauroth, 2 lutego 1872. — Uprasza się Pana o przesyłkę swego wyborn, leczącego i wzmacniającego czekolady słodowej Num. 1. Takowa wzmacnia moją na piersi chorującą matkę a i moje pokrzepia płuca i nerwy; znajduje, że ta słodowa czekolada jest dla chorych na piersi i nerwy napojem zbawiennym. Pańskim słodowo-czekoladowym proszkiem wychowano mego małego chłopca, który na się wybornie. Nauczycielowa p. **Müller.**

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner** Rynek 91. (3797)

EAU DE MELISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwanej Miódwnikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw cholerze, apopleksjom, paralizmowi, zemdleniu, migrenom, bólowi i raniom w żołądku, niestrawności itp. Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewiczza i u R. Barcikowskiego. (1844)

EAU DE MELISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwanej Miódwnikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw cholerze, apopleksjom, paralizmowi, zemdleniu, migrenom, bólowi i raniom w żołądku, niestrawności itp. Skład główny w Paryżu u p. **Boyer,** przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewiczza i u R. Barcikowskiego. (1844)

Welnę jagnięcą
brudną, kupuje i prosi o oferty z próbami
M. PINN,
Zielonogóra (Grünberg in Schlesien.) (3475)

Zarząd browaru kobyłepolskiego
ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że mielczarzowi **panu Jandzie** powierzony został nadzór zakładu jako też sprzedaż piwa nie tylko w browarze samym, ale w składzie przy Rynku, narożnik Wronieckiej ulicy Nr. 92 w Poznaniu. (3768)
To nowe rozporządzenie daje szanownej Publiczności zupełną ręką, iż tylko jak najzdrowsze i zupełnie wystające piwa, tak z zakładu kobyłepolskiego jako też z składu w Poznaniu przy Wronieckiej ulicy Nr. 92 szanownym odbiorcom odsyłane będą.

Przyjmujemy zamówienia na oryginalne **żyto pirnajske, zeelandzkie, proboszczowskie, hiszpańskie, kalinowskie, pszenice proboszczowską, frankensteinską, rzepeścierniskową i wszelkie inne siewne ziarna i polecamy: żniwiarki (Ceres i New-Champion), wialnie, młynki, cylindry i wszelkie inne rolnicze maszyny po cenach fabrycznych.**
Kolski i Matuszewski w Kępnie. (3802)

DO AMERYKI
Narodowe Towarzystwo żeglugi parowej.
Z Szczecina w każdą środę **za 48 talar.** wszystko we wszystkich. Dzieci niżej 10 lat połowę, niemowlęta 4 talary.
C. Messing, koncesyonowany przedsiębiorca i konsul. Potsdamer Strasse 134 B. **Berlin** lub pp. **Johanning & Behmer,** Louisenplatz 7, **Berlin** (3800)
i ich reprezentant p. **Józef Fränkell,** Szeroka ul. 22, **Poznań.**

500,000 cegieł masyzynowych
jest do sprzedania. Blizsza wiadomość w banku (3814)
Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Sp. w Bazarze.

Kłęczniki
godne widzenia, otrzymane pomiędzy innymi towarami dziś z **Paryża.** (3804)
Ludwik Ohnstein,
Magazyn tow. galanterijn. Wilhelm. plac 10.

Z dniem 1 lipca r. b. przeniosłem biuro mojego domu komisyjnego na **Wilhelmski plac** do Hotelu du Nord II piętro, gdzie nadal jak dotychczas przyjmuję wszelkie zlecenia komisyjne. (3795)
Julian Reichstein.

50 talarów nagrody.
W nocy z 1go na 2go bm. skradziono z stajni w **Lowencinie** pod Swarzędz **dwa walczyki**, jeden tatarski — siwy z opuszczeniem uszami, drugi skargiady, z tylną prawą nogą pod pęciną białą, mające lat dziesięć, wzrostu 3 cale. Kto wyśledzi mi skradzione konie uzyska powyższą rzeczoną nagrodę. Prawdopodobnie zostały do Królestwa Polskiego uprowadzone. (3815)
Lowencin, dnia 4 lipca 1873.

A. Opitz.
Termin wyznaczony na 12go bm. do wydzierżawienia **polowania** na gruntach języcznych znosi się **niżej.** (3812)

Zarząd gminy
Folwark obojętosi 300 mórg, z dobrą zabudową, z dobrym inwentarzem, 3 mile od Poznania **jest do nabycia.**

Gospodarstwo
75 mórg, z inwentarzem oraz ze sprzętem **jest do nabycia.** (3766)
Blizszej wiadomości udzieli p.

W. Siewicz,
Wrocławska ulica 20.

Dobra wiejskie
każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (3716)

Gerson Jarcecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

W Orzeszkowie pod Środą, zawałowała posada dla **ekonomy żonatego.** Prosi się o nadesłanie odpisu świadectw fr. **Dominowo** pod Środą. (3809)

Ogrodnik
z żoną, bez rodziny, — mogący wszelkim wymaganiom w tej sztuce odpowiedzieć, szuka umieszczenia od 1 października 1873 r. **Psarskie** pod Śremem da. 7 lipca 1873.

J. Pilichowski. (3813)

Gospodynini
znające się dokładnie na **mlecznym gospodarstwie i kuchni** — poszukuje od 1 października b. r. **mającego Gembie** pod Pempowem via Bojanowo. (3801)
Osobiste przedstawienie pożądan.

Gospodynini, wdowa, w średnim wieku, jubeznana w gospodarstwie wiejskim, praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca. Wodna ul. Nr. 13. u p. **Przychodźskiego.** (3811)

Dobrego służącego
potrzebuje **Dom. Gawłowice** p. Radzynie (Rheden WPr.) Osobiste przedstawienie konieczne. (3787)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 7 lipca.			Niemieckie papiery.			Akcy bankowe.			Akcy przemysłowe.			Akcy zagraniczne.		
Dobrow. poź. państw. 4 99 1/2 p.			Niemiec. bank hyp. w 4 103 p.			Bergsko-march. bank 4 84 p.			Czeska kol. zach. 5 102 1/2 p.			Centr. bank bud. Berlin 5 145 z.		
Prusk. poź. akonsolid. 4 104 p.			Niem. bank Union. 4 81 p.			Berliński bank (stare) 4 90 p.			B-zesko-grajew. 5 32 p.			Berliński kantor drzew. 4 100 p.		
dito dito 4 96 p.			Stowarzysz. dyskont. 4 213 p.			dito dito (nowe) 4 84 1/2 p.			Koloński-mindenska 4 148 7/8 p.			Bukareszkie 5 — z.		
Obliżi dług państwa 3 89 1/2 p.			Gotski bank kredyt. 4 106 1/2 p.			Berliński stowarz. bank 5 112 1/2 p.			Krefeld-kepińska 5 42 1/2 p.			Koloński-mindenska 3 1/2 93 z.		
Prena. poź. państw. z 1855 3 126 p.			Hanowerski bank 5 104 1/2 p.			dito dito kasowe 4 280 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Finlandzkie 10 p.		
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 81 1/2 p.			Kwileckiego i Sp. bank 5 65 p.			Berliński bank meklers. i produktów 5 94 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Aust. losy (60) — p.		
dito 4 92 1/2 p.			Magdeb. stow. bankowe 4 84 p.			Berliński bank meklers. i produktów 5 94 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Medyolańskie 5 4 1/2 z.		
dito 4 99 p.			Magdeb. bank przyw. 4 106 1/2 p.			Wrocław. bank dyskont. 4 90 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Starogardzko-pozn. 4 100 p.		
Lis. zast. pozn. (nowe) 4 89 1/2 p.			Meininger. bank kredyt. 4 123 1/2 p.			dito prow. weksl. 4 30 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Rosyjsk. kol. państw. 5 56 p.		
dito lit. A. 4 — p.			Austriacki zakład kred. 4 92 1/2 p.			Pruski bank 4 184 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Krefeld-kepińska z pr. p. 5 85 1/2 p.		
dito lit. A. 4 — p.			Austriacki bank 4 92 1/2 p.			Pruski zakład kredyt. 4 67 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Halla-zur-gub. z pr. p. 5 68 1/2 p.		
Zachodnio-pruskie 3 80 1/2 p.			Wschodnio-niem. bank 5 67 1/2 p.			Prowincjonal. stowarz. dyskont. 5 130 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 75 1/2 p.		
dito 4 89 1/2 p.			dito ditto 5 56 p.			Szląskie stowarz. bank. 4 133 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Nadrenska 4 143 1/2 p.		
Lis. zast. pozn. (nowe) 4 89 1/2 p.			Poznań. bank prowinc. 4 112 p.			Tellus, stow. bank. poź. 4 100 1/2 p.			H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			dito lit. B. 4 90 1/2 p.		
dito lit. A. 4 — p.			Pozn. bank prow. weksl. 4 30 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Reńska kol. (Nahe) 4 34 1/2 p.		
Zachodnio-pruskie 3 80 1/2 p.			Pruski bank 4 184 1/2 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Rumuńska kol. 5 93 1/2 p.		
dito 4 89 1/2 p.			Pruski zakład kredyt. 4 67 1/2 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Schwajc. Union 4 23 1/2 p.		
Lis. zast. pozn. (nowe) 4 89 1/2 p.			Prowincjonal. stowarz. dyskont. 5 130 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			dito zachod. 4 40 1/2 p.		
dito lit. A. 4 — p.			Szląskie stowarz. bank. 4 133 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Starogardzko-pozn. 4 99 1/2 p.		
Zachodnio-pruskie 3 80 1/2 p.			Tellus, stow. bank. poź. 4 100 1/2 p.						H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Warszawsko-bydg. 4 — p.		
dito 4 89 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			W. r. szawsko-wiedeński. 5 81 p.		
Lis. zast. pozn. (nowe) 4 89 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Berliński-póln. z pr. p. 5 56 p.		
dito lit. A. 4 — p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Krefeld-kepińska z pr. p. 5 85 1/2 p.		
Zachodnio-pruskie 3 80 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Halla-zur-gub. z pr. p. 5 68 1/2 p.		
dito 4 89 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 75 1/2 p.		
Lis. zast. pozn. (nowe) 4 89 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Krefeld-kepińska z pr. p. 5 85 1/2 p.		
dito lit. A. 4 — p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Halla-zur-gub. z pr. p. 5 68 1/2 p.		
Zachodnio-pruskie 3 80 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 75 1/2 p.		
dito 4 89 1/2 p.									H. Hils-zóraw-gubeński 4 51 1/2 p.			Krefeld-kepińska z pr. p. 5 85 1/2 p.		

Ameryk. pożycz. 1882 6 97 1/2 p.			Prus. zakład kredyt. 4 67 p.			Szwajcar. Unia akc. z. 4 23 1/2 z.		
dito nowa 5 95 1/2 p.			Szląskie stowarz. bank. 4 130 p.			dito zachod. akc. z. 4 41 z.		
Renta francuzka 5 89 1/2 p.			Tellus 4 100 z.			Tarnines-land. akc. z. 4 14 1/2 z.		
Rumuńska pożyczka 8 — p.						Warszawsko-bydg. ak. z. 4 — p.		
Pożycz. turecka z r. 1865 5 52 p.						Warszawsko-wied. ak. z. 5 81 p.		
dito z r. 1869 6 62 z.								
Moneta w złocie, srebrze i papierach.						Papieru pruskie.		
Fryderyksdory 20 113 1/2 p.						Pruska poź. ukonsolid. 4 95 1/2 p.		
Napoleonsdory 1 5 10 1/2 p.						dito dito. 4 104 z.		
Imperyaly 1 5 15 p.						Dobrowol. poź. państw. 4 99 1/2 p.		
Dolary 1 1 11 1/2 p.						Prem. poź. państw. 1855 3 125 z.		
Złoto w sztab. funt oeln. — — z.						Obliżi dług państwa 3 89 1/2 p.		
Srebra funt oeln. — p.								
Austriack. noty bank. 89 1/2 p.								
Rosyjskie noty bank. 80 p.								
Francuskie noty bank. — p.								
Dyskonto wekslowe 6								
dito lombardowe 7								
Poznań, 8 lipca.						Krajowe koleje.		
Listy rentowe i zastawne.						Akvizgrań-mastr. akc. z. 4 37 1/2 p.		
Pozn. listy zastawne 3 84 z.						Berl.-zgór. akc. z. 4 108 z.		
Nowe listy zastawne 4 99 1/2 p.						dito półn. pr. p. 5 — p.		
Listy rentowe pozn. 4 93 z.						Bergsko-marchij. akc. z. 4 112 z.		
Prowinc. obligacye 5 100 1/2 p.						Koloński-mind. akc. z. 4 148 1/2 p.		
Powiatowe obligacye 5 100 1/2 p.						Krefeld-kepiń. ak. zak. 6 — p.		
Powiatowe obligacye 4 92 1/2 p.						Halsko-zóraw-gub. ak. z. 4 51 p.		
Obligacye miejskie 4 89 1/2 p.						dito z praw. pierw. 5 70 p.		
dito dito 5 100 1/2 p.						Hanowers. altenb. akc. z. 5 — p.		
Szląskie listy zastawne 3 83 p.						Mag.-halb. akc. z. 4 — p.		
Szląskie listy rent. 4 93 1/2 z.						Marchijsko-pozn. akc. z. 4 49 1/2 p.		
Akcy bankowe.						Dolno-szl.-march. akc. z. 4 — p.		
Berl. stowarz. bank. 5 113 z.						Górnoszl. lit. A i C. ak. z. 3 178 p.		
dito dysk. komand. 4 212 z.						dito lit. B. akc. z. 3 178 p.		
Wrocł. bank dysk. 4 90 z.						Wsch. prus. pol. akc. z. 4 41 1/2 z.		
dito dito wekslowy 4 73 p.						Kol. po pr. br. Odry 5 125 p.		
Kwilecki, Potocki i Sp. 5 67 p.						Reńska kol. akc. z. 4 143 z.		
Meininger. bank hipot. 4 — p.						dito (Nahe) akc. z. 4 35 p.		
Wschod.-niem. bank 4 — p.						Starogardzko-pozn. ak. z. 4 100 p.		
Wschod. produk. 5 — z.								
Aust. zakład kredyt. 5 139 z.						Zagraniczne koleje.		
Pozn. bank prowinc. 4 107 z.						Czeska kol. zach. ak. z. 5 102 1/2 p.		
dito prow. i weks. 4 32 p.						Brześć-grajew. akc. z. 5 32 z.		
						Kol. Elżbiety akc. z. 5 — z.		
						Galic. kol. K. Lud. ak. z. 5 102 p.		
						Kol. Rudolf. akc. z. 5 — z.		
						Leodum-Limbürg. ak. z. 4 25 p.		
						Aust. franc. kol. państw. ak. z. 5 203 p.		
						dito półn.-zachod. ak. z. 5 — p.		
						dito pol.-państw. (Lomb.) 5 115 p.		
						akcy zak. 5 — z.		
						Reichenb.-pardub. ak. z. 4 4 1/2 z.		
						Rumuńska kol. akc. z. 5 41 z.		
						Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5 — p.		

Zagraniczne papiery.			Zagraniczne papiery.		
Austr. renta srebr. 4 66 p.			Amer. poź. 1882 6 97 1/2 p.		
dito papier. 4 61 p.			dito 1885 6 98 1/2 p.		
dito losy z 1851. 4 91 p.			Włoska renta 5 61 z.		
dito losy z 1858 4 113 p.			dito akcy tytn. 6 — z.		
dito losy z 1860 5 93 1/2 p.			dito obligacye tyt. 6 — p.		
dito losy z 1864 4 87 p.			Austr. noty bank. 4 90 z.		
Rosyjsk. poź. prem. 1864 5 182 p.			dito renta papierowa 4 61 z.		
dito dito 1866 5 130 1/2 p.			Austr. renta srebrna 4 65 1/2 p.		
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe 4 78 p.			Pols. lik. listy 4 64 p.		
Pols. listy zast. III. em. 4 75 1/2 p.			Ros. listy zast. na grn. 5 88 1/2 z.		
dito nowe 5 75 1/2 p.			Ros.-amer.-poź. z 1870 5 — p.		
dito likwidacyjn. 4 63 p.			dito 1871 5 — p.		
Ameryk. pożycz. 1881 6 100 1/2 p.			Ros. noty bank. 4 80 1/2 z.		
			Poź. tur. z 1865 5 51 1/2 z.		
			dito dito z 1869 6 62 p.		

Losy.			Akcy przemysłowe.		
Brunświckie — 23 1/2 p.			Centr. bank bud. Berlin 5 145 z.		
Bukareszkie — — z.			Berliń. kantor drzewa 4 100 p.		
Koloński-mindenskie 3 1/2 93 z.			Erdmannsdorf przedz. 5 — p.		
Finlandzkie — 10 p.			Hoffmann'a fabr. wag. 5 — p.		
Austr. losy (60) — — p.			Huta Hoerder 5 — p.		
Medyolańskie — — z.			Stowarzysz. immobil. 4 93 p.		
Meiningskie 5 4 1/2 z.			Kramsta fab. 5 — p.		
400 fr. losy tureckie 3 155 p.			Huta Lauchhammer 5 — p.		
			dito Laura 5 172 z.		
			dito Marienhütte 5 — p.		
			Pozn. bro. (Feldschloss) — — z.		
			dito bank budowl. — — p.		
			Huta Redenhütte 5 88 p.		